

188
200

Nr. akt Kps. 554/46.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 4 grudnia 1946 r. w Glinicach

Sędzia Sledczy _____ rejonu Sądu Okręgowego w Glinicach _____ z siedzibą

w Glinicach _____ Sąd Grodzki w _____ z Oddział

w osobie Sędziego Z. Szwitalskiego

z udziałem Protokollanta ././.

w obecności stron _____

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - (z przysięgi) -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. - oraz o sposobach ukarania Sędzią 1946 r. od niego przyjęto na ten

protokół _____ k.p.k. po czym - świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko _____ Franciszek Nieruchilo

Wiek _____ 41 lat

Imiona rodziców _____ Józef i Anna

Miejsce zamieszkania _____ Wierzbice w Glinicach, zaarrestowany w innej

Zajęcie _____ Murzyc aprawie.

Wyznanie _____ Rz. - kat.

Karalność _____ Niekarany

Stosunek do stron _____ Obecny

Od czerwca 1940 roku do 1942 roku byłem zatrudniony w kuchni obozo-
wej w charakterze kucharza, następnie zaś awansowałem na starszego
kucharza, czyli "Capo" i w tym charakterze pozostawałem w kuchni do
konca maja 1944 roku. Początkowo, to znaczy od czerwca 1940 roku nie
było specjalnego budynku kuchennego, lecz gotowano posiłki na wolnym
powietrzu, a mianowicie na przestrzeni pomiędzy dnoma blokami wybu-
dowano piec z cegły, do którego wmurowano 12 kotłów do gotowania bie-
lizny, każdy o pojemności 100 litrów. Taki stan trwał do września
1940 roku, następnie zaś został wybudowany specjalny budynek, przeznac-
zony na kuchnię, w której gotowano posiłki w 12 kotłach o różnej po-

¹⁾ Zgodnie z art. 107 k.p.k. należy przedstawić:
²⁾ W tym miejscu wpiąć własny odpowiedni, jeżeli posiada świadek, po omówieniu go o prawie obowiązującym według art. 104 k.p.k.

jemności, a mianowicie od 400 do 750 litrów. Stan obsługi kuchni zależał od ilości więźniów, znajdujących się w danym momencie w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i dlatego też w prowizorycznej kuchni na wolnym powietrzu było ogółem pracowników dziesięciu i trzech „Capo”, z kolei liczba pracowników zwiększyła się do 22 osób, osiągając w 1942 roku liczbę 85 osób. Komendantem kuchni był SS-mann Egersdorfer, który miał do pomocy trzech SS-mannów, a mianowicie: Hoffmanna, nazwiska zaś pozostałych zapomniałem. Przez cały rok pracownicy kuchni mieli pobudkę o godzinie 2-iej i zaczęło się przygotowywanie śniadania, które składało się z gorącej gorzkiej czarnej kawy lub herbaty, przy czym napoje te były wydawane dla więźniów w lecie o godzinie 4-iej, w zimie zaś o godzinie 4 i pół. Każdego wieczoru więźniów otrzymywali 300 gramów chleba, który musiał im wystarczyć na 24 godzin. Egersdorfer każdego dnia o godzinie 16-iej wybierał artykuły żywnościowe z magazynu, jak ziemniaki, kapusta, brukiew, marchew, od czasu do czasu groch i fasolę, ale to zdarzało się rzadko, także żytnia, grysik oraz pszenka, mięso z chudego bydła, kielbasę, margarynę oraz ser. Nadmieniam, że wszystko, co zostało podjęte szło do kotła i pod tym względem ze strony SS-mannów nadzycie nie było. Jedynie, jeżeli stan więźniów zmniejszał się, gdyż powiedzmy w ciągu nocy pewna liczba więźniów została zagazowana, to wówczas Egersdorfer z SS-mannami szedł do podręcznego magazynu i pozostające nadwyżki zabierał na swoją korzyść. Każdy więzień otrzymywał na dobę: 300 gramów czarnego chleba, ziemniaków od 500 do 750 gramów, przy czym przez cały 1942 rok ziemniaków nie było, kapusta, brukiew i inne jarzyny w różnych ilościach, lecz wydawano porcje małe, bowiem zawartość obiadu nie przekraczała do 1942 roku 3/4 litra, później natomiast dodano jeszcze pół litra. W tym miejscu muszę sprostować moje wspomnienie o tym, że Egersdorfer, Aumeier, Hoffmann, Justyn, Jansen, Hessler i inni okradali magazyn podręczny, w związku z czym więźniowie nie otrzymywali swoich norm. SS-manni urządzali sobie z tego przyjęcia nawet przy udziale Lagerführerów, których nazwiska wymieniłem. Teoretycznie więzień powinien był otrzymywać po 30 gramów mięsa dwa razy w tygodniu, kielbasę po 50 gramów, również dwa razy w tygodniu, sera po 50 gramów, wydawanego nieregularnie. Jeżeli chodzi o marmoladę, to wydawano ją co drugi dzień

Dok.akt.Kps.554/46. D.c.przesłuchania świadka Franciszka Mierychło. 19+ 201

ilości po 50 gramów na więźnia. Nigdy artykułów, przeznaczonych na posiłek dla więźniów nie wazyło się, lecz cała ilość, przeznaczona na dany dzień lądowała do kotłowni. Niezależnie od SS-mannów kradzieży artykułów z kuchni dokonywali więźniowie, zatrudnieni w kuchni obozowej. Jak już zaznaczyłem, Egerdorfer przy pomocy więźniów, zatrudnionych w kuchni pobierał artykuły żywnościowe z magazynu i następnie umieszczano je w t.zw.magazynie podręcznym, znajdującym się bezpośrednio obok kuchni, gdzie artykuły te pozostawały do następnego dnia. Gdy nadchodził czas przygotowywania posiłków, to wówczas Egerdorfer wydawał to wszystko do kuchni na ręce trzech "Cepo", którymi do 1942 roku byli więźniowie narodowości niemieckiej, następnie zaś Polacy. Gdy Egerdorfer otwierał magazyn podręczny, to wtedy ja, Bierzbinski wchodził do tego magazynu i z kolei, podchodzącym kucharzom wydawał artykuły żywnościowe. Kucharzami tymi byli: Rusinek, Michał Piekos, Eudwik Sobieraj, Michał Sroka i inni, których nazwisk nie przypominam sobie. Gdy posiłki były gotowe, to z głównego kotła zawartość przelewano do małych kotłowni blokowych, które ustawiano się według bloków, a o wyznaczonej godzinie blokowi przychodzili razem z więźniami, odbierali posiłki z kuchni i sprzątający na blokach rozdzielali pomiędzy poszczególnych więźniów, przypadające dla nich porcje. Przepisowo więźniom powinien być otrzymywać po 3.600 kalorii dziennie, w rzeczywistości otrzymywał około 1.500 kalorii, z czego wynikała nadwyżka była zawsze skradzioną.

W Trzaskach Krolli 1941 roku zebraliśmy się nas czterech muzyków na bloku, a posiadając przy sobie instrumenty zaczęliśmy grać, przy czym gdy tylko zdarzała się sposobność, to zebrania nasze powtarzaliśmy. Po pewnym czasie było nas już dziewięciu muzyków, a obawiając się, abysmy z tego tytułu nie mieli żadnych nieprzyjemności, przeto Lagerältester zameldował o tym Lagerführerowi Krietschowi, który w rozmowie pozwolił na założenie orkiestry obozowej, gdy powiedział mi, że ja jestem z zawodu kapelmistrzem i dlatego też funkcję tę powierzył mi. Nadmieniał przy tym, że jeśli który z więźniów posiada jakiś instrument w domu, to może napisać do rodziny o jego przysłanie. W ten sposób została zorganizowana orkiestra, która z czasem liczyła 120 osób. Ja z kolei wśród więźniów wybrałem odpowiednich ludzi i jako kapelmistrz prowadziłem orkiestrę.

Początkowo więźniowie grali na własnych instrumentach przysyłanych im przez rodziny, następnie zaś na polecenie władz obozowych instrumenty te zostały odesłane do domów, a na ich miejsce władze obozowe dostarczyły swoich instrumentów. Ja chciałam utworzyć orkiestrę, aby uprzyjemnić więźniom wolne chwile i oprócz tego uchronić od śmierci muzyków, grających w orkiestrze. Gdy orkiestra już była zorganizowana, to wówczas na polecenie Fritscha przy marszu więźniów do pracy i przy ich powrocie do obozu, orkiestra grała. Orkiestra pierwszy raz wystąpiła w dniu urodzin Hössa w składzie 16 ludzi na polecenie Fritscha, zakolei zaś w każdą niedzielę od godziny 14-ej do 15-ej z rozkazu graliśmy SS-mannom poza obrebnem obozu, dla więźniów zaś w każdą niedzielę graliśmy od godziny 19-ej do apaku wieczornego. Członkowie orkiestry byli traktowani lepiej, zwolnieni od wykonywania ciężkich prac, a ci w tych warunkach łatwiej im było przetrwać oboz koncentracyjny. Jeżeli chodzi o zdjęcie, oznaczone literą "A", to było ono dokonane w lipcu, roku nie pamiętam, poza obozem, gdy orkiestra grała dla SS-mannów którejś popołudniowej niedzieli vis a vis willi Hössa. Widniejący biały mur okalał ogród, należący do Hössa. Do szczytu służyła widniejąca podmurówka, na której była umieszczona orkiestra, tego nie wiem. Zdjęcie, oznaczone literą "B" pochodzi z wiosny 1941 roku i przedstawia orkiestrę, grającą dla więźniów. Orkiestra umieszczona jest pod ścianą kuchni obozowej. Budynki z białymi ścianami, widoczne na tym zdjęciu, są blokami obozowymi, w których przebywali więźniowie. Także za kuchnią jest blok 25, z boku zaś w kolejności od lewej strony bloki 18, 19, 20. Zdjęcie, oznaczone literą "C" również pochodzi z wiosny 1941 roku i przedstawia orkiestrę, grającą dla więźniów. Z prawej strony widoczna jest główna brama wejściowa, dalej zaś znajduje się ciemny barak w którym były trzymane konie, z lewej strony tego zdjęcia widoczna jest wieża wartownicza. Jeżeli chodzi o osobę Hössa, to o wszystkich sposobach umiercania ludzi, zawsze on wiedział i niejednokrotnie był obecny przy egzekucjach. Jeżeli chodzi o SS-mannów, to z opowiadań więźniów słyszałam że osobiście rozstrzeliwał w obozie Palitsch na bloku 11, natomiast znali się bliżej więźniów Hoffmann i Hössler, innych nazwisk nie pamiętam. Przypominam sobie w tej chwili również i nazwisko Kaduka. Na tym kończę moje zeznanie. Odczytano.

Sędzia Okręgowy Słedczy: *W. Palitsch*